

Adam Zaborowski

Otwarcie granicy niemiecko-niemieckiej i upadek muru berlińskiego 9 listopada 1989 r. otworzyło drogę do zjednoczenia Niemiec. Jak bardzo przyspieszyło to bieg historii świadczyło chociażby to, że w 1987 r. podczas wizyty prezydenta RFN- Richarda von Weizsäckera w Moskwie M. Gorbaczow powiedział, że „o zjednoczeniu będzie można pomyśleć za sto lat”. Natomiast w czerwcu 1989 r. po wizycie M. Gorbaczowa w RFN u większości przedstawicieli korpusu b. krajów socjalistycznych panowała opinia, że strona RFN nie osiągnęła w trakcie wizyty postępu w „kwestii niemieckiej”. Ich zdaniem wynikało to także stąd, iż także Zachód nie był w istocie zainteresowany jakąkolwiek zmianą w podejściu do tego problemu.

Z rozmów w CDU wynikało, że wizyta ta wywoła duże zaniepokojenie zachodnich sojuszników RFN. Ostre komentarze wypowiadali Anglicy, którzy podkreślali konieczność utrzymywania wojsk alianckich wraz z bronią jądrową (rakiety krótkiego zasięgu) na terytorium RFN, jako gwarancji przed zbyt daleko idącym zbliżeniem RFN-ZSRR. Bardzo zdecydowanie na ewentualność takiego zbliżenia zareagowała prasa amerykańska. Komentarze „o osiągnięciu ramię w ramię z Gorbaczowem czwartej Rzeszy”, czy też tytuł publikacji A.M. Rosenthala w „New York Times” – „Niemiecki rozsądek jest marzeniem o panowaniu na Wschodzie” nie pozostawiały wątpliwości. Przedstawiciele korpusu krajów kapitalistycznych podkreślali, że podpisana podczas wizyty „Deklaracja” zawierała jedynie zbiór haseł, natomiast nie dawała instrumentów niezbędnych do ich realizacji. „Chłód” naszych gospodarzy (władz NRD), w podejściu do wizyty Gorbaczowa wynikał stąd, że NRD pragnęła nadal pozostawać głównym architektem w kształtowaniu stosunków z RFN. Poza tym, nie chciała stracić niczego, ani z własnej tożsamości, ani z tego, co tak misternie było przez jej kierownictwo z E. Honeckerem na czele osiągnięte w stosunkach niemiecko-niemieckich.

Ale wszystkie te oceny, rachuby i prognozy przestały być nagle aktualne po całym splocie wydarzeń w NRD latem i jesienią 1989 r. prowadzących do upadku muru berlińskiego 9 listopada 1989 r.

Dla nas- polskich dyplomatów pracujących w Berlinie – stało się oczywistym i takie stanowisko przekazaliśmy w listopadzie 1989 r. do MSZ, „że pokojowa rewolucja w NRD ma również swój wymiar międzynarodowy, w tym szczególnie ‘gorący’ niemiecko-niemiecki. Wydarzenia w tym kraju poczynając od sierpniowej fali ucieczek, do otwarcia granic z RFN i Berlinem Zachodnim – spowodowały, że Republika Federalna Niemiec dąży do przeniesienia problemu ‘zjednoczenia Niemiec’ na grunt bieżącego działania w różnych dziedzinach, w tym działalności dyplomatycznej”.

Niezależnie od tego, jak odległa jest perspektywa spełnienia wielu warunków (wola obywateli obu państw niemieckich, zgoda czterech mocarstw, gwarancje, że nowe zjednoczone Niemcy nie zagrażą bezpieczeństwu i współpracy europejskiej, itd.), nie ulega wątpliwości, że sam temat zjednoczenia Niemiec został wprowadzony do stosunków międzynarodowych i wzmożona aktywność polskiej polityki zagranicznej na tym odcinku wydaje się ze wszech miar niezbędna”.

Było to także istotne i z tego powodu, że na demonstracjach ulicznych w NRD coraz częściej pojawiały się hasła zjednoczeniowe, np.: „Wszyscy jesteśmy Niemcami i trzeba nam myśleć o jednym wspólnym losie”, czy „Zjednoczenie przez wolne wybory”.

W świetle wydarzeń 1989 r. oraz procesów „jawności” problem przyszłości obu państw

niemieckich przestał być w NRD tematem tabu. Wszystkie siły polityczne w NRD czuły się zobowiązane do wypracowania stanowiska w sprawie zjednoczenia. A po zburzeniu muru proces zjednoczenia Niemiec postępował szybciej, niż zdolni to byli przewidzieć politycy i wszelkie prognozy. 13 listopada 1989 r. premierem NRD został Hans Modrow (b. I Sekretarz KC NSPJ w Dreźnie marginalizowany wcześniej przez centralę w Berlinie za jego krytyczne opinie wobec sposobu sprawowania władzy przez E. Honeckera, za to popularny i dobrze odbierany w Saksonii), który zapowiedział odnowę życia społecznego i demokratyzację kraju. Również w listopadzie 1989 r. przewodniczący CDU w NRD – Lothar de Maizière po rozmowach w Berlinie z sekretarzem generalnym CDU w RFN – V. Rühle i przewodniczącym CDU w Berlinie Zachodnim – E. Diepgenem stwierdził, że „problem ponownego zjednoczenia Niemiec jest rozwiązywalny w ramach wspólnego europejskiego domu”.

Natomiast 28 listopada 1989 r. kanclerz Helmut Kohl w Bundestagu w trakcie debaty w sprawie jedności Niemiec przedstawił 10-punktowy plan mający doprowadzić do niemieckiej jedności, który przewidywał pomoc dla NRD po likwidacji monopolu władzy jednej partii i we wprowadzaniu gospodarki rynkowej. Stopniowe zbliżanie obu państw niemieckich miało prowadzić do federalizacji całych Niemiec. H. Kohl zaproponował wspólną komisję rządową, wspólne komisje problemowe i wspólne gremium parlamentarne. Ale przede wszystkim nakreślił wizję dobrobytu, który będzie osiągnięty we wschodniej części Niemiec, jeśli wybory doprowadzą tam do zasadniczych przemian ustrojowych.

W połowie grudnia Rada NATO wypowiedziała się za swobodnym stanowieniem narodu niemieckiego z zastrzeżeniem, że „proces ten powinien przebiegać pokojowo i demokratycznie, przy pełnym poszanowaniu odpowiednich porozumień i układów” oraz „odbywać się w perspektywie integracji europejskiej”.

Moskwa zareagowała ostro na wizję „planu Kohla” i stanowisko Rady NATO. 19 grudnia 1989 r. na forum Parlamentu Europejskiego minister Spraw Zagranicznych ZSRR – Eduard Szewardnadze przestrzegał w ostrej formie przed szybkim zjednoczeniem Niemiec. Według niego, należało najpierw stworzyć polityczne, ustawowe i materialne gwarancje, że zjednoczenie Niemiec nie zagrozi bezpieczeństwu innych państw i pokojowi w Europie. Uznał za konieczne sprecyzowanie statusu wojskowego przyszłych Niemiec oraz ich stanowiska wobec wojsk sprzymierzonych na ziemi niemieckiej.

Jednakże trudna sytuacja gospodarcza NRD i perspektywa pomocy RFN oraz nakreślona przez Kohla wizja dobrobytu powodowały nacisk społeczeństwa NRD w kierunku przyspieszenia procesu zjednoczeniowego. W tej sytuacji 1 lutego 1990 r. pojawił się „plan Modrowa” przedstawiony po jego wizycie i rozmowach z M. Gorbaczowem w Moskwie. Przewidywał on zawarcie „wspólnoty traktatowej” z istotnymi elementami konfederacyjnymi (unia gospodarcza, walutowa i komunikacyjna oraz ujednolicenie przepisów prawa), utworzenie konfederacji poprzez którą doszłoby do utworzenia jednolitego państwa ze stolicą w Berlinie. Świat odebrał „plan Modrowa” jako przyzwolenie Moskwy na zjednoczenie Niemiec pod pewnymi warunkami. 2 lutego 1990 r. minister Spraw Zagranicznych ZSRR – Eduard Szewardnadze wstępnie poparł dążenia Niemców.

Helmut Kohl wykorzystuje historyczną szansę i „prze” dalej. 11 lutego składa wizytę w Moskwie, gdzie przyrzeka M. Gorbaczowowi honorować interesy bezpieczeństwa ZSRR. Podczas tej wizyty przekonuje M. Gorbaczowa i uzyskuje zgodę przywódcy radzieckiego na rozpoczęcie rozmów o zjednoczeniu Niemiec. Znalazło to wyraz w deklaracji rządowej z 15 lutego, gdzie szef rządu bońskiego powołując się na opinię prezydenta USA – G. Busha oraz na rozmowy z M. Gorbaczowem zapowiedział, że po wyborach w NRD 18 marca 1990 r. rządy obu państw

niemieckich podejmą rozmowy na temat przywrócenia jedności Niemiec, jak również rozmowy z czterema mocarstwami o kontekście międzynarodowym tej jedności i związanych z nią gwarancją dla państw sąsiednich. Deklaracja kanclerza była podbudowana ottawską decyzją ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw (USA, ZSRR, Francji i Wielkiej Brytanii) i obu państw niemieckich z 14 lutego 1990 r. o „ustanowieniu niemieckiej jedności w dwóch etapach”. Ustalenie przewidywało, że po wyborach w NRD przedstawiciele obu państw niemieckich wyjaśnią między sobą wszystkie kwestie natury wewnątrzpolitycznej, gospodarczej i prawnej. Następnie dwaj ministrowie przedyskutują ze swoimi odpowiednikami z czterech mocarstw wszystkie aspekty międzynarodowe „ustanowienia niemieckiej jedności” i przedstawią wyniki tych dyskusji na jesiennym „szczycie” 35 państw KBWE.

Przed wyborami do Izby Ludowej 18 marca 1990 r. rozważane były trzy możliwości osiągnięcia jedności:

- poprzez struktury konfederacyjne, w ramach których następowałoby „zrastanie” dwu państw niemieckich
- drogą „Anschlusu”, czyli poprzez art. 23 Ustawy Zasadniczej o treści: „Niniejsza Ustawa Zasadnicza obowiązuje zrazu na obszarach Wielkiego Berlina, Hamburga, Hesji, Dolnej Saksonii, Północnej Nadrenii Westfalii, Nadrenii Palatynatu, Szlezwika-Holsztynu, Wirtembergii-Badenii i Wirtembergii-Hollenzollernu. W innych częściach Niemiec należy nadać Ustawie Zasadniczej moc obowiązującą po ich przystąpieniu”
- na drodze dialogu i porozumienia się w sprawie utworzenia nowego państwa, opierającego się na nowej, wcześniej opracowanej ogólnoniemieckiej konstytucji. Była to droga z wykorzystaniem art. 146 Ustawy Zasadniczej RFN, która stanowiła: „Niniejsza Ustawa Zasadnicza traci moc obowiązującą z dniem, w którym wejdzie w życie konstytucja uchwalona przez Naród Niemiecki w drodze swobodnej decyzji”.

Po wyborach zakończonych zwycięstwem partii konserwatywnych skupionych w „Sojuszu na rzecz Niemiec” i opowiadających się za szybkim zjednoczeniem stało się jasnym, że wybrana zostanie droga przez art. 23. określana jako „królewska”, „najszybsza”, „bezproblemowa”, „najefektywniejsza dla osiągnięcia niemieckiej” jedności”. Takiego rozwiązania, pojmowanego jako szybkie wprowadzenie unii walutowej, gospodarczej i socjalnej, a zwłaszcza DM oczekiwała znaczna część społeczeństwa NRD, która z tych właśnie względów głosowała na CDU, DSU i „Demokratyczny Przełom”.

Natomiast siły demokratyczne, które jesienią 1989 r. doprowadziły do przełomu w NRD („Nowe Forum”, „Demokracja teraz”, „Inicjatywa na rzecz pokoju i praw człowieka”), znaczna część inteligencji, przedstawiciele środowisk twórczych opowiadały się za „dłuższą” drogą zjednoczeniową, w której NRD wystąpiłaby jako suwerenny, równoprawny partner i która pozwoliłaby na wniesienie przez nią przynajmniej części swej tożsamości do przyszłych zjednoczonych Niemiec. Takie stanowisko powodowane było m.in. już na wstępie niedotrzymaniem przez H. Kohla obietnic przedwyborczych i postawieniem pod znakiem zapytania relacji, według której marka NRD miałaby być wymieniana na DM.

W przypadku wyboru drogi przez art. 146 Ustawy Zasadniczej należało się liczyć ze znacznym opóźnieniem czasowym niemieckiej jedności – opóźnieniem, które dla ludzi oczekujących na szybkie zjednoczenie, unię walutową, gospodarczą i socjalną było nie do zaakceptowania. Stąd „nabierający coraz większej prędkości pociąg zjednoczeniowy ciągniony przez „lokomotywę Kohla”, wykorzystujący przy tym sprzyjający wiatr historii” był nie do zatrzymania.

Dobitnie pokazuje to kronika głównych wydarzeń w NRD w 1990 r. prowadzących do

zjednoczenia Niemiec:

2.01. - rząd NRD wyraża gotowość konstruktywnej współpracy z całym spektrum politycznym uczestniczącym w rozmowach „okrągłego stołu”;

1.02.- ówczesny premier H. Modrow występuje publicznie z koncepcją „Für Deutschland einig Vaterland”;

5.02. - na propozycję H. Modrowa wynikającą z realnej oceny układu sił politycznych tworzony jest rząd odpowiedzialności narodowej, w skład którego wchodzi przedstawiciele ośmiu nowych partii i ugrupowań demokratycznych;

13 / 14.02.- H. Kohl i H. Modrow porozumiewają się podczas rozmów w Bonn w sprawie utworzenia wspólnej komisji ekspertów ds. przygotowania unii walutowej oraz wspólnoty gospodarczej;

25.02.- prezydent G. Bush zapewnia H. Kohla podczas rozmów w Waszyngtonie o poparciu dla niemieckiej jedności;

18.03.- odbywają się pierwsze wolne wybory parlamentarne do Izby Ludowej, zakończone zdecydowanym zwycięstwem partii konserwatywnych z CDU na czele. Zwycięstwo chrześcijańskich demokratów umocniło pozycję Kohla i jego linię zjednoczenia Niemiec;

20.03.- rząd boński opowiada się za wprowadzeniem unii walutowej, gospodarczej i socjalnej między RFN a NRD do przerwy wakacyjnej;

12.04.- L. de Maizière zostaje wybranym premierem. Jego rząd określany jest jako „ostatni rząd NRD”, na którym spoczywa historyczna misja przygotowania warunków dla zjednoczenia Niemiec;

6.05.- mają miejsce pierwsze wybory komunalne w NRD. Ich rezultaty odzwierciedlają i stabilizują układ sił politycznych powstały w wyniku wyborów parlamentarnych;

maj / czerwiec - Izba Ludowa podejmuje decyzje polegające na dostosowaniu konstytucji i ustawodawstwa NRD do procesu zjednoczeniowego. Eliminowane są elementy ideologiczne (np. o socjalistycznym porządku państwowym i prawnym) i tworzone są warunki dla gospodarki rynkowej;

17.06.- frakcja DSU na specjalnej sesji Izby Ludowej występuje z wnioskiem o natychmiastowym przystąpieniu NRD do RFN na podstawie art. 23 Ustawy Zasadniczej (wniosek ten po dramatycznej dyskusji nie uzyskuje większości);

21.06.- oba parlamenty niemieckie głosują za Układem państwowym o wprowadzeniu unii walutowej, gospodarczej i socjalnej między NRD i RFN;

1.07.- wchodzi w życie unia walutowa, gospodarcza i socjalna. Równocześnie granica NRD – RFN zostaje otwarta dla obywateli obu państw niemieckich;

10.07.- następuje rozpoczęcie prac nad Drugim Układem państwowym NRD – RFN;

15 / 16.07.- w rezultacie rozmów Gorbaczow – Szewarnadze – Kohl – Genscher na Kaukazie usunięte zostają „zewnątrzne” przeszkody dla osiągnięcia niemieckiej jedności. Zjednoczone, suwerenne Niemcy mają same zdecydować o swej przynależności do sojuszków militarnych;

22.07.- Izba Ludowa podejmuje decyzję o wprowadzeniu struktury landów w NRD;

11.-12.08. na zjeździe w Hanowerze następuje zjednoczenie partii liberalnych (BFD, DFP i FDP-NRD z FDP-RFN);

19.08. - SPD występuje z rządu. W ciągu miesiąca 20.07. - 19.08.1990 r. dochodzi w NRD do trzech kolejnych kryzysów rządowych, które doprowadzają do kompletnego rozkładu wielkiej koalicji CDU/CSU, liberałów i SPD;

31.08.- minister spraw wewnętrznych RFN – W. Schäuble i sekretarz stanu NRD – G. Krause podpisują 2-gi „Układ o przywróceniu jedności państwowej Niemiec” zwany również „Układem

zjednoczeniowym”;

12.09.- w Moskwie zostaje podpisany „Układ 2 + 4”. Zgodnie z nim wraz z przystąpieniem NRD do RFN 3.10.1990 r. zostają zniesione prawa czterech mocarstw i zjednoczone Niemcy odzyskują pełną suwerenność;

19.09.- następuje samorozwiązanie FDGB (Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych) ;

20.09.- Izba Ludowa i Bundestag przyjmują „Układ zjednoczeniowy”;

27/28.09.- na zjeździe w Berlinie następuje połączenie się SPD w obu państwach w jedną ogólnoniemiecką SPD;

1 / 2.10.- na zjeździe w Hamburgu następuje zjednoczenie partii siostrzanych CDU;

3.10.- NRD przystępuje do RFN na podstawie art. 23 Ustawy Zasadniczej. Po 40 latach i 362 dniach podziału osiągnięta zostaje jedność niemiecka. NRD przestaje istnieć jako podmiot międzynarodowego prawa;

4.10.- w berlińskim Reichstagu zbiera się parlament ogólnoniemiecki (w posiedzeniu uczestniczy również 144 deputowanych z b. NRD);

14.10.- mają miejsce wybory do parlamentów krajowych w 5. nowo utworzonych landach b. NRD (w 4. zwycięstwo odniosła CDU, jedynie w Brandenburgii wygrała SPD);

2.12.- odbywają się pierwsze ogólnoniemieckie wybory parlamentarne do Bundestagu (na dwóch obszarach wyborczych z 5% klauzulą) oraz wybory ogólnoberlińskie, wieńczące jedność niemiecką. Wybory zakończyły się zdecydowanym zwycięstwem CDU i umocniły pozycję H. Kohla jako „kanclerza wszystkich Niemców”.

Należy podkreślić, że te wszystkie wydarzenia polityczne prowadzące do zjednoczenia Niemiec działy się na terenie NRD, były rozstrzygane przede wszystkim na forum parlamentarnym – w Izbie Ludowej, stanowiska poszczególnych partii były wypracowywane na zjednoczeniowych forach partyjnych.

Zrządzenie losu sprawiło, że będąc w tym czasie na placówce w NRD miałem okazję przeżycia tak ważnego wydarzenia historycznego jakim było zjednoczenie Niemiec i współuczestniczenia w relacjonowaniu i informowaniu o przebiegu procesu zjednoczeniowego do MSZ na użytek władz polskich.

A zjednoczenie Niemiec dotyczyło także Polski, polskiej racji stanu. Stąd na ważne posiedzenia Izby Ludowej dotyczące kwestii zjednoczeniowych udawałem się z Ambasadorem dr Januszem Obodowskim, który po godzinie, półtorej (ze względu na inne obowiązki) wychodził, a ja zostawałem do końca posiedzenia, czy rozstrzygnięcia ważnej kwestii, po czym udawałem się do Ambasady, aby przygotować informację do kraju. To tu na forum parlamentu zapadały kluczowe decyzje dotyczące ostatniego etapu osiągania niemieckiej jedności, a w szczególności kontynuowane były prace nad zapisami „Układu o przywróceniu jedności niemieckiej między Republiką Federalną Niemiec i Niemiecką Republiką Demokratyczną” zwanego również „Drugim Układem państwowym NRD-RFN” bądź „Układem zjednoczeniowym”. Negocjatorami tego układu byli Günther Krause (parlamentarny sekretarz stanu) ze strony NRD i Wolfgang Schäuble (ówczesny minister Spraw Wewnętrznych) ze strony RFN. Jednym z podstawowych zapisów tego dokumentu były szczegóły przystąpienia NRD do RFN na podstawie art. 23 Ustawy Zasadniczej. Treść i zakres „Drugiego Układu” stanowiły istotny przedmiot sporu między poszczególnymi partiami w NRD i RFN.

Ten okres mojej pracy na placówce w Berlinie był pasjonujący, wielce absorbujący i wymagający ogromnej odpowiedzialności. Tempo wydarzeń było ogromne, przewidywalność dotycząca ich zakończenia i skutków często trudna do określenia, a jednocześnie nie można

było być pasywnym, tylko należało wyprzedzać teraźniejszość i wybiegać w przyszłość. Kiedy upadł mur berliński i na porządku dnia pojawił się temat zjednoczenia Niemiec, w korpusie dyplomatycznym dawało się odczuć, że stanowiska poszczególnych krajów – czterech mocarstw są zróżnicowane.

Pierwsze reakcje Zachodu na zjednoczenie Niemiec, były bardzo ostrożne – szczególną ostrożność, a wręcz wstrzeźliwość w dyskusji zjednoczeniowej wykazywał rząd brytyjski, a przede wszystkim M. Thatcher. Ówczesna premier Wielkiej Brytanii oświadczyła, że sprawa zjednoczenia Niemiec jest zbyt szybkim wychodzeniem w przyszłość i wezwała do postępowania mądrego „krok po kroku”. Ja sam pamiętam pytanie retoryczne zadane mi przez radcę ambasady brytyjskiej w listopadzie 1989 r. – „mam nadzieję, że Polska nie zgodzi się tak szybko na zjednoczenie Niemiec”. Z późniejszych rozmów z pracownikami Ambasady ZSRR w Berlinie przed wyborami do Izby Ludowej 18.03. 1990 r. wynikało, że Związek Radziecki jest przeciwny zjednoczeniu na drodze klasycznego „Anschlusu”. Argumentował to tym, że aktualnie istnieją dwa państwa niemieckie- dwa podmioty prawa międzynarodowego. W przypadku „Anschlusu” znika jeden z tych podmiotów, pozostaje tylko Republika Federalna Niemiec. Od tego momentu jedynymi obowiązującymi stają się międzynarodowe układy i zobowiązania RFN. Władzom radzieckim chodziło wówczas o to, aby w momencie zjednoczenia z dwóch dotychczasowych państw niemieckich, powstał zupełnie nowy podmiot prawa międzynarodowego, który przejąłby międzynarodowe zobowiązania, zarówno RFN, jak i NRD. Chcieli, aby zjednoczone Niemcy na nowo wstąpiły do ONZ, EWG i innych międzynarodowych organizacji (powtórzyły niejako tę drogę, którą przeszły RFN i NRD).

Ale kanclerz H. Kohl w swojej ofensywie dyplomatycznej konsekwentnie rozwiewał wątpliwości i usuwał przeszkody na drodze do zjednoczenia. W kontaktach z ZSRR pozostała jeszcze jedna – Moskwa sprzeciwiała się pozostaniu zjednoczonych Niemiec w NATO i obstawiała przy wizji ich neutralności. Ta ostatnia przeszkoda została usunięta podczas decydującej dla niemieckiej jedności wizyty H. Kohla i bardzo reprezentatywnej delegacji niemieckiej (m.in. H.-D. Genschera, T. Weigla) w Stawropolu na Kaukazie w dniach 15-16 lipca 1990 r. M. Gorbaczow zmienił zdanie w tej kwestii, godząc się na popieraną przez samą RFN opcję państw zachodnich, jak również na wycofanie wojsk radzieckich z ziemi niemieckiej do 1994 r. W trakcie tych rozmów uzgodniono, że RFN udzieli ZSRR pomocy finansowej i że oba kraje zawrą traktat dwustronny. Ta tak ważna dla niemieckiej jedności wizyta H. Kohla i rozmowy z radzieckim przywódcą nie przypadkiem odbyły się w Stawropolu. Stawropolski Kraj to były rodzinne strony M. Gorbaczowa, gdzie się urodził i w których rozpoczął młodzieżową i partyjną karierę.

W Ambasadzie główną uwagę przywiązywaliśmy do przebiegu procesu zjednoczeniowego w kontekście spraw polskich. W lutym 1990 r. poinformowaliśmy nasz MSZ o opinii dr Rosemarie Jarosch z Instytutu Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu w Lipsku, która stwierdziła, że każdy kto zaleca rozwiązanie problemu zjednoczenia Niemiec na podstawie art. 23 Ustawy Zasadniczej musi pogodzić się z zarzutem, że „chce trzymać otwarte tylne drzwi dla roszczeń terytorialnych po drugiej stronie granicy na Odrze i Nysie”. Także według nas wówczas – czyli placówki w Berlinie – wobec nasilających się wówczas tendencji nacjonalistycznych w NRD i utrzymujących się tendencji rewizjonistycznych w RFN oraz „manewrów” kanclerza H. Kohla w kwestii ostatecznego uznania granicy na Odrze i Nysie, dwuznaczność interpretacyjna art. 23 była bardzo niebezpieczna dla Polski.

Generalnie otwarcie drogi zjednoczonym Niemcom na Zachód, do NATO i do EWG przyjęto z zadowoleniem w Polsce. Po raz pierwszy od końca II wojny światowej nasz kraj, odzyskujący

pełną suwerenność, miał uzyskać bezpośrednią granicę ze światem zachodnim. Ale zadowolenie z planów przyjęcia Niemiec do NATO tłumione było sporem dyplomatycznym z H. Kohlem o uznanie granicy na Odrze i Nysie. Mimo, że oba państwa niemieckie opowiedziały się za zachowaniem istniejącej granicy Niemiec i Polski, jednak sam kanclerz zwlekał z ostatecznym uznaniem granicy, argumentując, że uczynią to dopiero zjednoczone Niemcy. Rząd T. Mazowieckiego, widząc uniki kanclerza zażądał, aby delegat polski uczestniczył w konferencji mocarstw (Stany Zjednoczone, Związek Radziecki, Wielka Brytania, Francja) i obu państw niemieckich na temat kształtu tworzonego państwa ogólnoniemieckiego. Starania dyplomatyczne Polski przyniosły sukces i już dzień po przełomowej wizycie H. Kohla na Kaukazie polski minister Spraw Zagranicznych zasiadł przy stole konferencji „2+4” dotyczącej zjednoczenia Niemiec, na której Niemcy zobowiązały się do zawarcia traktatu potwierdzającego istniejącą granicę na Odrze i Nysie. Niezmiernie celnymi, zabezpieczającymi polskie interesy były działania podjęte przez ówczesnego ministra Spraw Zagranicznych – prof. K. Skubiszewskiego prowadzące do podpisania 14 listopada 1990 r. „Traktatu między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o potwierdzeniu istniejącej między nimi granicy” (gwarantującego uznanie granicy na Odrze i Nysie).

Drugim traktatem wynegocjowanym ze zjednoczonymi Niemcami był „Traktat o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy” podpisany 17 czerwca 1991 r. Przed podpisaniem tego Traktatu minister – prof. K. Skubiszewski powiedział „Nie ma jedności europejskiej bez (traktatowego uregulowania) porozumienia i pojednania polsko-niemieckiego”.

Nie ulega wątpliwości, że twórcą niemieckiej jedności był kanclerz H. Kohl, który wszedł do historii Republiki Federalnej Niemiec jako „ojciec zjednoczenia”. Muszę przyznać, że kiedy został kanclerzem, osobiście nie darzyłem go sympatią jako polityka, nie miałem do niego zaufania w kwestiach relacji polsko-niemieckich. Obawy te potwierdzały jego „manewry” przed zjednoczeniem w kwestii ostatecznego uznania granicy na Odrze i Nysie. Kiedy jednak okoliczności związane z osiągnięciem głównego celu, jakim było zjednoczenie Niemiec, spowodowały zmianę tego stanowiska i wyrażenie zgody na ostateczne traktatowe uznanie granicy polsko-niemieckiej, H. Kohl stał się „ambasadorem polskich interesów w strukturach europejskich”. Nasza droga do Europy wiodła przez Niemcy, a on był kanclerzem zjednoczonej Europy. Jak powiedziała po jego śmierci 16 czerwca 2017 r. kanclerz Angela Merkel – „był właściwym człowiekiem we właściwym czasie, który wykorzystał historyczną szansę na zniesienie podziałów na Starym Kontynencie”.

Obchodząc w 2020 roku 30. rocznicę zjednoczenia Niemiec należy podkreślić, że o doniosłości tego wydarzenia świadczy fakt, że stało się ono najważniejszym elementem ówczesnej polityki światowej, a w centrum zainteresowania znalazła się kwestia uznania przez Niemcy aktualnej granicy polsko-niemieckiej.

dr Adam Zaborowski – I sekretarz Ambasady RP w Berlinie w latach 1988-1992, Radca Ambasady RP w Berlinie w latach 2005-2010.